

Jastków. 11. VI. 1946 r

378

145

Moje przeżycie wojenne.

Wrotno zapadał styczniowy wieczór. Przy
nadesłanych przez pocztę gazetach zebrano
się pięciu mężczyzn, a mianowicie trzech
stryków, tatus' i dziadzio. Jeden ze stryków
zapalił lampę i zaczął czytać. Chcąc się
dobrze przysłuchać wszyscy skupiliśmy się koło
czytającego, pilnie słuchając. Wtem na
podwórku rozległ się strzał. Wszyscy zorientowa-
liśmy się na równe nogi. Bo przecież strzał
w czasie okupacji był przestępstwem i tępogą.
Na widok okrzykniętej pierścieniem chaty
pobledliśmy jak kreda. Na chwilę, do

56. 150
mieszkania zostało trzech Ukraińców. Później
krótka komenda: „ręce do góry”

Żołnierze z nas zadawali z przestraszenia.

Ręce podnieśliśmy tylko my obcizni i ma-
musia a mężczyźni stanęli jak przyku-
ci.

Przełostali się Niemcy że na ich
komendę ta „polska szlachta” nie chce
wykonać rozkazu. Wtedy jeden z Niemców
chwył za automat i wycelował prosto

w uparty. My zaczęliśmy płakać. Niemiec
nie zważając na nic wystrzelił kilka razy
w sufit, aby dodać nam jeszcze większego

strachu. W mieszkaniu powstało zamieszanie.
Wreszcie, pod naciskiem Ukraińców
i mężczyźni podnieśli ręce do góry.

151
Tymczasem inni Ukraińcy przeglądali już
dowody. Strach ogarnął jednego ze
stryków, ponieważ został w domu
obwód. Ale na szczęście miał książeczkę
strażacką i pokazałszy ją, Ukraińcy
przyjął ją za dowód. Po przejrzeniu
dowodów, zaczęli się wypytywać o różne rzeczy.

Ale odpowiadało im, że nie o niczym
nie wie. Pokręcili się trochę po mieszkaniu
i poszli dalej na wieś. Jeszcze nie zdążyliśmy
ochłonąć z przestraszenia, a już na powrót idą
i prowadzą dwóch sąsiadów. Do mieszkania
wtoczyli się jak jakiś ostatnia kotleta. Zaczęli
bardzo krzywić i jeszcze raz przeglądali
dowody. W kilku zaczęło plądrować mieszkanie

378 152

komorę i strych, świecą elektrycznymi

latachami. Przeszliśmy takiego okropnego
plądrowania wszystkich nas postawiono "pod
karabinem" z podniesionymi rękami do góry.

Tak stojąc bez ruchu z pół godziny, wszystkim
nam omdlały głę. Wreszcie wrócili plądrownicy.
Ponieważ nic nie znaleźli, pokrzyżowali jeszcze
trochę i poszli. To było moim najstrasznie-
-jszym przeżyciem, choć bombardowanie
i front były też straszne.

Łysiakówna, S.

uczennica klasy VII.